

DZIENNIK DWA

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRZEMUMERACJI:
w Lwowie miesięcznie 32.000 Mk.
z dostawą do domu 36.000 Mk., na
prowinieji 36.000 Mk., za granicą
60.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

1500 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 1. 41.
Tel. Nr. 24.

Niemcy przed ostatnią katastrofą.

Polskie paradoksy.

W Polsce jest źle. Do klęski drożyny, która całym ciężarem spadła na klasę pracującą, do dewaluacji pieniądza rujnującej organizm gospodarczy państwa, niszczącej podstawy istnienia miast i przemysłu dołączyło się ostatnio przekreślenie iluzji co do samego charakteru rządów polskich i samej formy politycznej państwa.

Liberalne i republikańskie ramy państwa pokrywają twardą i nieubłaganą rzeczywistość na którą składają się silne wpływy obszarnictwa, kapitalistycznych Lewiatanów i bogatego chłopstwa, dających w rezultacie niczem niekrepowane i wszelkich skrupułów pozbawione władztwo burżuazji.

Przebieg ostatniej sesji sejmowej, dyskusja nad podatkiem majątkowym i nad reformą rolną próby wydarcia sejmowi konstytucyjną zagwarantowanych prerogatyw nie poskapiły przykładów dla marksowskiej oceny społeczeństwa kapitalistycznego.

W imię słuszności trzeba przyznać, że w odrodzonej Polsce niszczyliście sprzeczności ustroju opartego na przywilejach kapitału i wyzysku szerokich mas żyjących ze sprzedaży najemnej pracy ze szczególną wyjątkowością.

Dobrodrojeństwa mające płynąć z republikańskiej i demokratycznej formy państwa ustąpiły w cień przed wilczym egoizmem klas posiadających, nie widząc zupełnie dobroczynnych skutków i tych tendencji, które potęgując siłę i znaczenie przemysłu niosły ze sobą równocześnie rozkwit proletariatu.

Rozstrój życia gospodarczego, anarchja w życiu społecznym i politycznym, zatrważające każdej niemal dziedziny, oto cechy metod rządzenia Polską przez zjednoczony kapitał i szlachę czy też chłopskie obszarnictwo.

Z zatraceniem tego wszystkiego, co Polska w okresie ostatnich lat z takim trudem zdobyła kojarzy się dziwna beztroska o wyniki tej samolubnej o doraźnych tylko zyskach myślącej gospodarki. W parze z tem rozwija się w najlepsze metoda wzajemnych obelgiwań, ukrywania niepowodzeń, zatuszowywania jawnych klęsk i przegranych, budzenie nadziei i złudzeń w tym chyba celu, ażeby rozbiwszy je jak najrychlej do tem większej doprowadzić paniki.

Ustawa o podatku majątkowym uchwalona na dopiero co zakończonej sesji sejmowej stała się przedmiotem dumy dzisiejszej „większości sejmowej”. W niebogłosy dmy fantary i śmimy ze szpalt prasy narodowej o zasadniczej sanacji skarbu, o stojącej otworem drodze wiodącej ku definitywnemu zwalczeniu drożyny i o zdobyciu dla Polski zaufania zagranicy.

A tymczasem faktem jest, że „całkowite” zrozumienie doniosłości problemów skarbowych u stronniactwa większości rządowej przejawiało się przede wszystkim w uprzywilejowaniu obszar

Naprawa skarbu wymaga przede wszystkim zaufania kraju i zagranicy a tego zaufania rząd Witosa i Głabińskiego nie posiada.

Kurs dolara jak wznosił się ku górze w tempie zatrważającym przez siedemdziesiąt dni rządów prawicowych tak skacze i dzisiaj, doszedłszy do zatrważającej cyfry 300.000 marek za 1 dolara. A więc już po uchwaleniu ustawy majątkowej skok prawie o sto tysięcy marek.

Ukoronowaniem zaś „powodzeń” rządów Chjeno - piastowych to wiadomość, że sprawa zatwierdzenia pożyczki dla Polski, wyjednanej

za rządu Sikorskiego odłożoną została przez senat francuski „ad calendas graecas”.

Ludzie desygnowani przez obóz Chjeno piastowy do piastowania władzy okazali się zupełnie nie przygotowani do wielkich zadań i trudnych a ciężkich obowiązków.

Linde, Głabiński, Seyda u steru, zdanie to brzmi jak najzjadliwszy paralogizm.

Paradoksem jest także i ten fakt, że Polską gospodarzą dziś Wierzbiccy i Biunowie, że rządzi w niej burżuazja, która palcem nawet nie chce nie chciała za czasów niewoli i rozbiorów, aby zapewnić jej niepodległość i zjednoczenie.

Niemcy na wulkanie.

Bolszewickie ceny artykułów

BERLIN, 9. sierpnia. (Pat). Pol. Rad. Bardzo wiele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z powodu całkowitego braku banknotów wstrzymało wypłaty swoim pracownikom. Bank hamburski w Berlinie został zamknięty.

BERLIN, 9. sierpnia. (Pat). Dziś zamknięto w Berlinie wszystkie sklepy na znak protestu przeciwko zarządzeniom skierowanym przeciw lichwiarstwu i spekulacji. Od dnia jutrzejszego wszystkie sklepy będą otwierane tylko na 6 godzin dziennie.

WARSZAWA, 9-go sierpnia. (Tel. wł.). „Przegląd Wieczorny” z Berlina. Panuje tu olbrzymi brak środków płatniczych, mimo że obrotują się 90 miliardów mk. dziennie. Ceny towarów rosną z godziny na godzinę. Wczoraj kłó ziemniaków kosztowało 120.000 mk., funt masła 800.000, śledź 50.000, ogórek 60.000 a mimo to towarów tych nie można było dostać. Kilka fabryk wstrzymało pracę z powodu braku prądu elektrycznego.

KOMUNISCI W SOJUSZU Z FASZYSTAMI NIEMIECKIMI.

WARSZAWA, 9-go sierpnia. (Tel. wł.).

„Vorwärts” ogłasza obszerny komunikat, zawierający tajne dyrektywy partii komunistycznej. Dyrektywy te mówią

O POROZUMIENIU KOMUNISTÓW Z REICHSWEHRA I POLICJA.

Wspólne punkty komunistów i organizacji wojskowo - politycznych są następujące:

1) Wspólna walka z Poincarem; 2) organizowanie czynnego oporu w Zagłębiu Ruhry; 3) zapewnienie wojskowego fachowego aparatu na wypadek, gdy komuniści obejmą władzę.

Dyrektywy zalecają unikanie zdraszczenia tradycyjnych przyzwyczajeń ludności (1)

LONDYN, 9. sierpnia. (Pat). Polradio. Marka niemiecka na dzisiejszej giełdzie utrzymała się w kursie 20 i pół miliona Mk. za 1 f. szterl. Wszelkie transakcje oparte na marce niemieckiej, są w zupełności wykluczone.

BERLIN, 9. sierpnia. (Pat). Chleb 2-funtowy, którego cena przedwczoraj wynosiła 82.000 Mk., a wczoraj 160.000 Mk., będzie jutro kosztował 240.000 Mk., bułka zaś 12.000 Mk. Funt masła płacono 1 milion Mk.

P. K. P. nie kupuje już marek niemieckich.

WARSZAWA, 9. 8. (AW). Wobec katastrofalnego spadku marki niemieckiej oddziały P. K. P. wstrzymały w zupełności zakup marek nie

mieckich, wyjawszys transakcje, wynikające z głównych zobowiązań walutowych z tytułu eksportu towarów do Niemiec.

Ks. Twardowski arcybiskupem lwowskim?

WARSZAWA, 9. VIII. (AW). „Gazeta Warsz.” donosi, że papież postanowił nadać arcybiskupstwo lwowskie dotychczasowemu sufraganiowi ks. Twardowskiemu. Sprawa utworzenia biskupstwa w Tarnopolu ma być według informacji „Gazety Warsz.” załatwiona pozytywnie.

Od kobiety do kobiety...

Dziś premiera w APOLLO

Wspaniały dramat żyćciowy w 6 akt.

W gł. roli Węgrzyn, Folański, Horgki, Palińska, Gromnicka itd.

Rozpaczliwe położenie w Gdańsku.

GDAŃSK, 9. sierpnia. (Pat). „Dziennik Gdański“ donosi: Wczorajszy fantastyczny wzrost kursu dolara, dochodzący do 6 milionów marek niem. za jednego dolara, wywołał konsternację w najszerszych kołach. Ceny środków żywności poszły w ciągu jednej godziny bardzo znacznie w górę. Popołudniu zapanowała w mieście cisza, ponieważ w chwili, kiedy rozszedła się wieść o niestychanym spadku marki, sklepy zostały zamknięte. W związku z tym spadkiem wydawnia się brak gotówki, który nader jednak ostrych form kryzysu dopiero pod koniec tygodnia, kiedy wypłacana będzie tygodniówka. Robotnicy portowi żądają zapłaty w dolarach. Kupcy gdańscy nie przyjmują marki niemieckiej albo zupełnie, na co wskazuje zamykanie sklepów, albo też czynią ustępstwa dla stałej klienteli, przyjmując dolary i marki polskie. Ten chaos walutowy skłania niektóre firmy do zwalniania robotników, gdyż przy obecnej sytuacji kalkulacja jest niemożliwa. Cały szereg poważnych przedsięwzięć znalazł się w tak krytycznym położeniu, że ich zamknięcie jest kwestią najbliższych dni.

WARSZAWA, 9. sierpnia. (Tel. wł.). Z Gdańska dowiadujemy się: W mieście na zewnątrz spokój. Senat zwrócił się do kupców z wezwaniem, aby nie zamykali sklepów spożywczych. Cena chleba wynosi tutaj 40.000 mk. za kilo. Robotnicy otrzymali 250 proc. podwyżki płac.

Nastrój wzburzenia odczuwa się w dalszym ciągu. Skutkiem tego skonsygnowano większe

oddziały policji. Cudzoziemcy masowo opuszczają terytorium gdańskie.

GDAŃSK, 9. sierpnia. (Pat). Wczoraj wybuchł strajk robotników portowych oraz drzewnych do którego przyłączyli się robotnicy innych zawodów. Około godz. 14 kilkudziesięcny tłum robotników usiłował dostać się przed gmach sejmowy, w którym odbywało się właśnie posiedzenie plenarne. Skoncentrowana w wielkiej liczbie policja zaopatrzona w granaty ręczne i maszynowe karabiny nie dopuściła demonstrantów do śródmieścia przyczem w rozmaitych punktach miasta doszło do starć, w wyniku których kilku demonstrantów odniosło rany. Wysłana przez demonstrantów do senatu delegacja przedłożyła cały szereg żądań. Żądania robotników rozpatrywano na posiedzeniu plenarnym.

Socjalista Rahn zaznaczył, że jeżeli senat nie wyda natychmiastowych zarządzeń zaradczych to w Gdańsku wybuchną zaburzenia, które spowodują utratę samodzielności Gdańska.

Przedstawiciel koła polskiego Kuhnert zalecał jako najprostszy i najskuteczniejszy środek zaradzenia obecnemu katastrofalnemu położeniu Gdańska, wprowadzenie waluty polskiej jako obowiązującego środka płatniczego.

Przez cały czas trwania posiedzenia dostęp do gmachu sejmowego był zamknięty silnymi oddziałami policji uzbrojonej w karabiny ręczne i maszynowe. Równocześnie na ulicach prowadzących do gmachu sejmowego poustawiano zasieki z drutów kolczastych.

Włochy z Francją przeciwko Niemcom.

WARSZAWA, 9. 8. (tel. wł.). „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się z Berlina:

Francja zobowiązała się przyrzec Włochom neutralność w sprawie bałkańskiej (chodzi tu o zatarg między Włochami a Jugosławją), w zamian za co Włochy przyrzekły solidarne postępowanie z Francją wobec Niemiec i czynne poparcie ak-

cji francuskiej w Zagłębiu Ruhry.

Wiadomość o tej umowie wywołała w Berlinie wielki popłoch. „Börsenkurier“ pisze, że Włochy prawdopodobnie nie zadowolnią się tym układem, że jednak targ, który się obecnie odbywa, będzie miał fatalne następstwa dla Niemiec.

Nędza ludności berlińskiej.

Z Berlina donoszą:

Szybkość, z jaką dokonuje się moraina, duchowy i materialny upadek ludności berlińskiej uwidoczniła się przedewszystkiem w szalonym wzroście artykułów żywności, które stoją w okrutnym kontraście do dochodów pracującej ludności. W Wiedniu nędza szerokich warstw dokonywała się powoli, w Berlinie staje się ona nagle zapadnięciem się w przepaść. Profesor uniwersytetu, mający za sobą 10 lat służby, otrzymuje miesięcznie 3 miliony marek. Urzędnicy państwowi otrzymali w ostatnim miesiącu zaliczkę na 3 miesiące, co przy średnich kategoriach urzędniczych wyniosło około 12 milionów marek, wystarczających w najlepszym razie na 4 tygodnie. Widz, się znowu zdenerwowane, spłoszone rzesze ludzi, stojących w „ogonkach“ przed sklepami. Na targach porannych policja urządza w sile pięciokroć zwiększonej, gdyż każdej chwili trzeba się obawiać rozruchów. Przed bramami schroniska dla bezdomnych cisną się w godzinach wieczornych tłumy, liczące do kilku tysięcy osób, dla których już niema miejsca. W „Tiergarten“ policja co nocy znajduje setki ludzi, śpiących na trawie. W ubiegłym miesiącu schronisko dla bezdomnych posiadało 62.000 osób.

Najfantastyczniejsze pogłoski krążą i znajdują wiarę. Każdej niedzielę oczekuje się rozruchów.

Charakterystycznym symptomem dla zdenerwowania Berlinczyka jest fakt, że stał się on gorliwym czytelnikiem komunistycznej „Rote Fahne“. Na ogół czytuje się mało gazet: na ulicach widuje się grupki przyzwyczajone odzianych ludzi, którzy otaczają szczęśliwego posiadacza gazety, zaglądając mu przez ramię na szpalty pisma.

Niepewność, obawa przed jutrem, opanowała wszystkich. Wąszędzie potracają się, lają. Wczoraj młodzie ludzie wygłaszają na placach ostre mowy. Krytykuje się każde zarządzenie władz, złorzeczy się wszystkim — żydom i antysemitom, faszystom i sowietom. Nie wie się, gdzie się stoi: na prawo, na lewo, czy w środku. Nikt nie wierzy gazetom.

Ale w kinach odbywają się przedstawienia, w barach pija, tysiące samochodów przebiega po asfalcie. Pijacy i prostytutki załadniają ulice w nocy. Nocne jaskinie gry pozbyły się reszty respektu, jaki dotąd miały przed policją. Biedny policjant jest głodny, ma dobrą wolę ale siły nie starczą. Władze — ze zmęczenia — przy-
mykają oczy.

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patryjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

Dr. FELICJA NOSSIG

Piotr był tak zmartwiony, że musiał zatelefonować do biura Guffey'a i zapytać o Mr. Givney'a. Było to rzeczą bardzo niebezpieczną, rozmowy telefoniczne były bowiem strzeżone i było bardzo możliwe, że komitet obrony czynił to również. Jednak Piotr zaryzykował i poprosił Mr. Givney'a, aby przybył na umówione miejsce. Gdy się spotkali, omówili całą sprawę i największe obawy Piotra okazały się słuszne. Mr. Givney, człowiek o szczerzej twarzy śmiał mu się w twarz, rzecz całą wydawała mu się tak zabawną, że zaniechał śmiechu dopiero wówczas, gdy zauważył, że szpieg jego wpadł w pasję.

— Cóż w tem śmiesznego? — zapytał Piotr — Jeżeli będę zrujnowany, kto wam dostarczy dalszych informacji?

— Ależ, mój Boże, dlaczegoś sobie pan dziewczynę wynalazł?

— Musiałem wziąć, co było. Zresztą wszystkie dziewczęta są jednakie, zawsze z niemi zdarzy się jakieś nieszczęście, na to nie ma rady.

— Ależ naturalnie, że jest na to rada. Dla czegoś pan dawno już do mnie nie przyszedł?

21)

Jeżeliś jej pan przyrzekł, że się z nią ożenisz, to jest to pańska prywatna sprawa, która mnie wcale nie obchodzi.

Omawiali jeszcze dalej sprawę. Mr. Givney oświadczył, iż nie jest rzeczą możliwą, dla Piotra, poślubić Jennie w ten sposób, ażeby małżeństwo było nieważne. Miałby z tego wielkie nieprzyjemności i stałby się nieprzydatnym jako szpieg. Niechaj dziewczynę da pieniądze, niech ją posle do lekarza, Mr. Givney da mu adres.

— Tak, ale coż jej powiem? — zawołał Piotr. — Jaką mam jej podać przyczynę, że nie mogę się z nią ożenić?

— Wynalez pan coś. Mógłby pan przecie mieć już żonę. A gdy Piotr wypatrzył się na niego: — Tak, to najprostsze. Mogę nawet postarać się panu o żonę. Ale nie będzie to potrażliwe. Opowiedz pan dziewczynie jakąś smutną historję. Masz pan żonę, myślałeś, że będziesz mógł uwolnić się od niej, lecz na razie jest to niemożliwe. Żona dowiedziała się, co się stało i próbuje wymuszenia. Ułoż pan rzecz tak, ażeby dziewczyna ze względu na sprawę Goobera musiała milczeć. Jeżeli jest szczerze tem przejęta, nie zechce pana skompromitować i zatai rzecz całą nawet przed siostrą.

Piotrowi plan ten wydawał się wstępnym; widział w duchu małą Jennie, płaczącą na kanapie i łkać się długiej sceny uczuciowej, która go czekała. Nie mógł jej jednak uniknąć, musiał się nawet spieszyć z załatwieniem sprawy, zanim Aadie wróci z roboty, inaczej mogłoby być zapóźno.

XXIV.

Piotr pośpiesznie wrócił do mieszkania Todtów i zastał małą Jennie bladą i płaczącą na łóżku. Można było sądzić, że już zużyła cały zapas swych uczuć — lecz kobieta ma zawsze w pogotowiu uczucia. Gdy Piotr wystąpił z upokarzającym wyznaniem, iż ma już żonę, małą Jennie z głośnym okrzykiem zeskoczyła z łóżka i spojrzała nań oczyma obłąkania. Piotr próbował wyjaśnić jej, że to nie jego wina, myślał, że lada dzień będzie mógł się uwolnić. Lecz Jennie załamywała ręce i krzyczała: Oszukałeś mnie! Oszukałeś mnie! — Była to scena jakby w kinie.

Piotr chciał ją ująć za rękę, wytłumaczyć jej wszystko, lecz wyrwała mu się, pobiegła na drugi koniec pokoju, patrzyła na niego oczyma dzielnego zwierza, które osaczył i zamierza zabić. Hobiła tyle hałasu, że obawiał się nadejścia sąsiadów. Wyjaśnił jej, że gdyby ta rzecz rozszedła się, to stałby się jako świadek w procesie bezwartościowy i mogłaby sobie przypisać winę, gdyby Jim Goober dostał się na szubienicę.

Jennie wobec tego ucieszyła się i Piotr mógł dojść do słowa. Opowiadał jej o intrygach strony nieprzyjacielskiej: ofiarowano mu dziesięć tysięcy dolarów, jeżeli zdradzi Goobera. Gdy z oburzeniem odrzucił tę propozycję, próbowano przy pomocy jego żony dojść do celu wymuszeniem. Przeciwnicy jakimś sposobem odkryli, że Piotr jest zawiązany w miłość i chcieli wyzy-skać to przeciw niemu.

Jennie nie pozwoliła Piotrowi zbliżyć się

Dziś w Kinie LEW film światowej wytwórni szwedzkiej „Svenska Biograf-Teatern“ p. t.:
według powieści laureatki nagrody Nobla — SELMY LAGERLÖFF.

SKARBY ARNESÓW

według powieści laureatki nagrody Nobla — SELMY LAGERLÖFF.

Prasa prawicowa a pracownicy państwowi.

Jak długo prawicowa większość rządowa w Sejmie, a w szczególności **narodowa demokracja**, chrześcijańska demokracja i Piast stale odrzucały czy to na podkomisji czy komisji budżetowej Sejmu wszystkie najważniejsze, przez Centralny Komitet Pracowników Państwowych głęboko rozważane i z poczucia odpowiedzialności wobec potrzeb Państwa i społeczeństwa zgłaszane poprawki C. K. P. P. do projektu ustawy uposażeniowej — tak długo prasa prawicowa poprostu wstydziła się wogóle zabierać publicznie głos w sprawie uposażenia funkcjonariuszy państwowych. Rzecz to zupełnie zrozumiała. Wszak trudno jej było z przygniatającą resztą prasy w całej Polsce uderzyć na „swoich“, „na prawicę...“ za obojętność tejże dla kwestji „być lub nie być“ pracowników państw., wobec mogącej przyjść do skutku ustawy o uposażeniu tych ostatnich. Milczała zaś tem więcej, ile że Centr. Komitet Prac. Państw. wnosil raz po raz do podkomisji budżetowej Sejmu memorjały z protestami przeciwko lekceważeniu przez większość obu wspomnianych ciał ustawodawczych (N.-D., Ch.-D. i P. S. L.) spraw funkcjonariuszy państw. To są niestety bardzo smutne fakty, jakkolwiek — ściśle rzecz biorąc — należy w myśl zasady „kto milczy — zgadza się“ stwierdzić dzisiaj, iż **prawicowa prasa w materji uposażenia pracown. państw. stała na stanowisku zapaftrywania i przekonań rządowej większości sejmowej**, czyli zachowując w tak niesłychanie dla pracowników państw. doniosłych sprawach pełną rezerwę i milczenie, szła temsamem przeciw najżywońszemu interesom życiowym własnych czytelników.

Dopiero teraz, gdy dzięki uporczywemu zabiegom i atakom lewicy oraz najpewniej także perswazjom i może nawet usilnym błaganiom niektórych prawicowych posłów-urzędników udało się poprostu wydrzeć z gardła większości rządowej pewne dla ustawy o uposażeniu pracowników państw. **minimalne ustępstwa** — rozpoczyna się tu i tam w prasie prawicowej, aczkolwiek ostrożnie i nieśmiało („na złodzieju czapka gore“), pisać o... „uposażeniu prac. państw.“. Innemi słowy: „przypomniała sobie babka, kiedy miała dziadka“!

Więc lwowskie „Słowo Polskie“ w Nr. 209

z N2. b. m. zdobyło się w powyższym przedmiocie na „aktualny...“ przedruk z „Gazety Warszawskiej“ nie nie mówiących ogólników, w których ten dziennik wszechpolski sili się na wykazanie, że aż obecny „rząd narodowy...“ „uregulował kwestję ustawowego bytu urzędników i funkcjonariuszów państwowych“ — a że zarzuty, wysuwane ze strony lewicy przeciwko uchwalonej ustawie uposażeniowej mają tylko na celu... „podburzanie rzeszy urzędniczych przeciw obecnemu rządowi“. „Gazeta Warszawska“ poczytuje nawet „rządowi narodowemu“ za „zasługę“ fakt „doprowadzenia ustawy do sankcji prawodawczej“. I tak się to po bogoojczyńnianemu mydli dalej oczy pracownikom państwowym, usiłując bezczelnie weprzeć w masy interesowanych, iż w rzeczy samej niedostateczna w swych postanowieniach ustawa o uposażeniu funkcjonariuszy państw. jest na domiar zubożnem dziełem prawicy, endeckiej! Dlaczego jednak nie przypomni się równocześnie zainteresowanym czytelnikom, że Centralny Komitet Pracowników Państwowych miał kilkakrotnie przy usilnem poparciu sejmowej lewicy błę jak w beben rozpaczliwymi memorjałami w endecką większość rządową, zanim zdołano wydrzeć od niej odrobinę, krztę ustępstw — bo zresztą przeważającą ilość poprawek, zgłoszonych przez C. K. P. P. do rządowego projektu ustawy, prawica do ustawy uposażeniowej nie przyjęła? Wspomniana ustawa przedstawia się też dlatego dla pracown.

państw. bardzo marnie, gdyż nie daje im minimum ich solidarnych a najsluszniejszych żądań — nie jest zaś złą z tego powodu, iż — jak głosi prasa prawicowa — za taką okrzyczeli ją socjaliści. Ze gorzej nie wygląda, w tem tkwi istotna zasługa właśnie posłów z lewicy, a osobliwie P. P. S. Nie socjaliści zatem, lecz jedynie i wyłącznie rządowa większość, t. zw. „narodowa“, postępowaniem swoim w stosunku do postulatów funkcjonariuszy państw. najskuteczniej pracuje na niechęć tych ostatnich do „rządu narodowego“. Pracownicy państwowi bowiem nie dadzą się już dłużej ogłupiać tanimi frazesami wszechpolsaków o... „Bogu i Ojczyźnie“.

O bredniach endeckiego „Gońca Krakowskiego“ w Nr. 186 z dnia 8. b. m. na temat „Nowego uposażenia pracowników państwowych“ nie warto się rozpisywać. Ta sama w nich tendencja, jak w innych dziennikach bogoojczyńnianych! Wypada atoli przytoczyć dosłownie, co pisze ten „bezpartyjny“ organ prasowy o kolejarzach. Oto dosłownie: „Niesposób także jest dla państwa obecnie już wyposażyć niektóre szczególnie ważne gałęzie służby państwowej, jak n. p. kolejarzy tak, jakby to ze względu na rodzaj ciężkiej pracy i właściwości zawodu powinno nastąpić“. A dalej zaraz mówi: **poprawa ta następować może tylko etapami i systematycznie**... t. zn. „czekaj psie, aż kobyła zdechnie“, bo nie inaczej pojmują „etapy“ i „systematyczność“ miarodajne czynniki z wszechpolskiej prawicy, jeśli chodzi o poprawę bytu pracownikom państwowym. Znamy się bardzo dobrze!

A za owymi gorącymi „oredownikami“ sprawy urzędniczej stoi murem... prawicowa prasa!

SEKWESTR ZAMAGAZYNOWANYCH TOWARÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9. sierpnia. (Pat.). Oddział walki z lichwą komisariatu rządu wznowił z dniem 8 sierpnia poszukiwania za magazynowanymi towarami. Tym razem dwie brygady policji śledczej dokonały rewizji na Nalewkach i zasekwestrowały zamagazynowane towary. Wszyscy aresztowani oraz zasekwestrowane towary zostały oddane do dyspozycji władz prokuratorskich.

Należy zaznaczyć, że wielu kupców, wiedząc,

że stopniowo przeszukana będzie cała Warszawa, sami zgłaszają obecnie do oddziału walki z lichwą komisariatu rządu zapasy swoich towarów.

WAKACJE SENATU.

WARSZAWA, 9 sierpnia. (AW). Konwent seniorów senatu uchwalił, że plenarne obrady senatu ukończone zostaną w sobotę względnie w poniedziałek, poczem nastąpi przerwa w obradach, która potrwa do drugiej połowy września. Prace Komisyjne senatu rozpoczną się 21 września.

do siebie, lecz usiadła i słuchała, co mówił. Zadną miarą — oświadczyła — sprawa Goobera nie może ponieść szkody. Jennie postąpiła bardzo źle, lecz jest gotowa cierpieć za to, jego zaś nigdy publicznie nie zawstydzi.

Piotr odrzekł, że cała ta rzecz nie jest może tak tragiczna, zastanowił się nad wszystkim; wie, gdzie mieszka dawny jego pan Perikles Priam i jest prawie pewny, że on pożyczyci mu dwieście dolarów, a wówczas Jennie będzie mogła pójść do lekarza, który jej w tem trudnem położeniu udzieli jej pomocy...

Mała Jennie przerwała mu, mimo dziecięcego wieku była pod pewnym względem już dojrzałą kobietą. Miała własne wyrobione poglądy, a kto przeciw nim występował, rozbił się jak o mur kamienny. Nie chciała słyszeć o planie Piotra, byłoby to morderstwo, jak twierdziła.

— Nonsens! — zawołał Piotr, powtarzając to, co mówił Mr. Givney. — To drobna sprawa, wszystkie to robia. — Ale Jennie nie słuchała go wcale. Patrzyła przed siebie dziwnie, przerażeniem oczyma, przyczem bezustannie palcami naciskała i poprawiała sobie suknię. Piotr obserwował ją a ten ciągły ruch jej palców działał mu na nerwy.

— Gdybyś tylko nie brała tego tak tragicznie, — prosił. — Zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, a uimy sobie jakoś poradzić. Pewnego dnia będę wolny i ożenię się z tobą.

— Milcz, Piotrze, — szepnęła dziewczyna stłumionym głosem. — Jeżeli nie innego nie masz mi do powiedzenia, nie chcę cię słuchać.

Nie wiem nawet, czy jeszcze chciałabym zostać twoją żoną, teraz, kiedy wiem, że mogłeś mnie tak oszukiwać przez długie miesiące, dzień za dniem oszukiwać mnie tak okrutnie.

Piotr obawiał się, że wpadnie znów w histeryję. Uspokajał ją jak tylko mógł. Nagle zerwała się. — Odejdź teraz i zostaw mnie samą. Namysle się i poweźmę jakieś postanowienie. Na każdy wypadek nie skompromituję cię; ale odejdź, zostaw mnie samą, odejdź natychmiast.

XXV.

Wygnała go z domu i Piotr trapił się ciężką troską wyszedł na ulicę. Waleś się bez celu, nie wiekział, co począć, dręczył się najstraszniejszą z myśli: wszystko byłoby inaczej, gdyby był to uczynił, a owego zaniechał. Poszedł potem do restauracji i zjadł dobrą kolację. Lecz i to nie zdołało go pocieszyć. Wyobrażał sobie, że właśnie Sadie przychodzi do domu, — czy Jennie zwierzy jej się, czy też nie?

Tęgoż wieczora odbyło się wielkie zgromadzenie komitetu obrony Goobera. Piotr udał się tam i nie mógł nic gorszego uczynić. Nie był w usposobieniu cierpliwego znoszenia dziwnych namietności tłumu. Zdawało mu się, że lada chwila wykryją go i oskarżą — coby się stało potem nie wiedział. Tysiące robotników otaczało go: kowale o twardych spracowanych dłońkach, przedstawiano jako krzywoprzysięcę, plecami, kolejarze z pięściami jak kłofy, długowłosi radykali w stukrotnych niebezpiecznych odnianach, kobiety wrzeszczące i powiewające czerwonymi chustkami.

Proces Goobera rozpętał dzikie namietności i Piotr wiedział dobrze, że był w oczach tych ludzi zdrajcą, jadowanym gadem, żmija. Jeżeliby odkryli co uczynił — a czyż nie mógł lada chwila jeden z nich wstać i wyjaśnić prawdę? — rozerwaliby go na kawałki. Może Jennie właśnie w tej chwili wyznaje wszystko Sadie, ta zaś wtajemnicza Andrews'a, który poweźmie podejrzenie i każe przez szpiegów ścigać Piotra! Może już teraz obserwują go szpiegowie, może podsluchali jego rozmowę z Mr. Givney'em!

Dręczony takimi obawami, musiał Piotr przysłuchiwać się długim mowom, musiał usłyszeć, że odkryto sztuczki Guffey'a, że prokuratora przedstawiano jako krzywoprzysięcę a jego agentów jako fałszerzy i szantażystów. Piotr nie pojmował jak takie mowy mogły być dozwolone, czemu ludzi tych nie wtrącono do więzienia. On zaś musiał słuchać i okłaskiwać to wszystko! A wszyscy inni tajni agenci musieli również słuchać i bić okłaski. Piotr spotkał Miriams Jankowiczówną; przysiadła się do niego i rzekła: — Patrzcie, tam po drugiej stronie stoja dwaj szpiegowie, przyjrzyjcie się tym twarzom.

— Którzy? — zapytał Piotr.

— Jeden wygląda jak bokser, a drugi obok ma twarz podobną do szczura. — Piotr spojrział i poznał Mr. Givney'a; ten ujrzał również Piotra, lecz nie zdradził się z tem, że go zna.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piątek o g. 7-30 „Czarownica”.

Sobota o godz. 7-30 „Cyd”.

Niedziela o godz. 7-30 „Cyd”, (gość. wys. Sołskiej i Wysockiej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek, sobota, niedziela o g. 7-30 w. „Weteran” kom. w 3 aktach (występ gościnny Marjana Jednowskiego).

Teatr Nowości do końca sierpnia zamknięty.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiełłońska 11.

Sobota o g. 3-30 popoł. „Naręczony w Ameryce”.

Sobota o g. 7-30 „Wdzięczność dzieci”.

MASOWY WIEC W SPRAWIE DROŻYZNY.

Obywatelski Komitet Samoobrony przypomina, że w niedzielę 12 bm. o godz. 10 rano odbędzie się masowy wiec w sprawie drożyzny i szalejących orgji paskarskich, w wielkiej sali ratuszowej, a w razie przepelnienia na dziedzińcu Ratusza. Komitet wzywa reprezentantów wszystkich organizacji i związków pracowników umysłowych i fizycznych, emerytów, inwalidów, wdow, sieroty i t. d., bawiących we Lwowie posłów sejmowych i senatorów, oraz wszystkich obywateli polskiego Lwowa do udziału w wiecu. Za Obywatelski Komitet Samoobrony: Romanowski, I. Krężel.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Ministerstwo S. W. zarządziło dnia 15 bm. „Święto żołnierza polskiego”, jako w rocznicę przełamania frontu bolszewickiego pod Warszawą. — Wczoraj obradował komitet obywatelski nad programem tej uroczystości. Ustalono, że w dniu tym przed południem odbędzie się rewja wojskowa na błoniach Janowskich, w której weźmie udział cała załoga lwowska, Związek Legionistów, Związek strzelecki i weterani z 1863 roku. Po południu odbędą się odczyty dla żołnierzy, festyny, wieczorem zaś uroczyste przedstawienie w teatrze i iluminacja kopca Unii Lubelskiej.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj w Zurychu markę polską płacono 0'0025, markę niem 0'000125, kor. austr. 0'0077. We Lwowie w wolnych obrotach ceny prz. dolarach zmieniały się o 10—15 tys. mk. Płacono: dolary do 293.000, dol. kanad. do 255.000, 1.000 lei do 1.200.000, kor. czeskie do 9000, fr. franc. do 13.000, fr. szwajc. do 40.000, fl. szterl. do 1.300.000, złote 20 kor. do 1.3300.000, 1 kor. srebrna do 18.500 mk.

Akcje przemysłowe miały tendencję silnie zwyżkową. Płacono: Chodorów do 1.100.000, Cegielski 205 tys., Cmielów 275, Oikos 800, Parowozy 210, Pezet 150, Polska Nafta 165, Rakszawa 640, Siersza elektr. 90, Siersza gór. 1.500.000, Tespe 1.800.000, Zieleniewski 1.850.000 mk.

CENY ŻYTA I OWSU. Na giełdzie zbożowej we Lwowie płacono wczoraj za 100 kg. żyta 385.000, owsu 500.000 mk.

POWOJENNY KAMIENICZNIK. Józef Bieniarz, podurzędnik dyrekcji skarbu, ożenił się z wdową, właścicielką 2-piętrowej kamienicy przy ul. św. Piotra i Pawła 1. 25. Bieniarz chciał wyrzucić z mieszkania dozorcę swego Kowalskiego. Wieczorem dnia 27 z. m. w czasie sprzeczki pasierb Bieniarza, abiturjent gimn., Hieronim Ottheil, zupełnie bez powodu strzałem danym z karabinu zamordował Kowalskiego, jak to poprzednio podawaliśmy. Tragicznie zmarły pozostawił bez zaopatrzenia żonę z dwojgiem małych dzieci. Bieniarz, który jest współwinnym zamordowania Kowalskiego, zupełnie nie nie płacił wdowie za czynności dozorczej. Wobec tego udała się ona ze skargą do komisariatu policji IV. dzielnicy, gdzie jej polecono szukać zajęcia poza domem. Gdy nieszczęśliwa kobieta zaczęła wychodzić na robotę, Bieniarz oskarżył ją w dyrekcji policji o zaniedbywanie obowiązków dozorczyńi, o niemoralne prowadzenie się i awantury, żądając aby policja wyrzuciła z mieszkania nieszczęśliwą kobietę wraz z dziećmi. Osobnik ten w kłamliwy sposób oskarżył Kowalską, zięjąc do niej nieznajomość, nienawiść. Nie wątpimy, że dyrek-

cja policji weźmie w obronę tak unieszczęśliwioną kobietę przed zdziwczalym kamienicznikiem.

SLEDZTWO W SPRAWIE POBICIA. Wczoraj podaliśmy, że Władysław Korzeniowski, żandarm wojskowy, z zemsty osobistej nieprawnie aresztował N. Kolasse, którego pobił w brutalny sposób. Korzeniowski dnia 1 bm. został przydzielony do 19 p. p. Szef 6 go dywizjonu żandarmerji, gdzie poprzednio służył Korzeniowski, zarządził śledztwo w tej sprawie. Gdy zostanie stwierdzona wina Korzeniowskiego, natychmiast będzie on aresztowany.

PASKARSKIE PRAKTYKI PIEKARZY. Piekarze podwyższyli wczoraj cenę chleba na 8500, bułki do 900 mk. Rząd centralny ani też władze lokalne zupełnie nie interesują się temi praktykami.

JAK SIE POZBAWIA LOKATORA DACHU NAD GŁOWĄ. Franciszek Galecki zamieszkuje dom, nieco uszkodzony na Kleparowie pod l. 236. Właściciel tego domu chcąc się pozbyć wymienionego jako lokatora domu zupełnie nie naprawia, lecz przeciwnie stale świadomie uszkadza go. Postarawszy się o orzeczenie komisji budowlanej, iż dom jest zrujnowany uzyskał w Urzędzie gminnym nakaz dełożowania mieszkania. Galecki zagrożony wyrzuceniem na ulicę wniósł rekurs do Wydziału Rady powiatowej przeciw tej rumacji. Zapewne dotyczące władze zajmą się tą sprawą i unicestwią nieuczciwe zamiary właściciela domu.

„PRZYJEMNOSCI” RESTAURATORA. Ignacy Licht, restaurator przy ul. Ormiańskiej l. 22, doniósł policji, że w ub. sobotę wieczorem niejaki Stanisław Witwicki zażądał wódki i piwa. Licht odmówił jednak, strzegąc przepisów ustawy. Wówczas Witwicki pobił go laską po głowie i kciuki, a gdy laska złamała się, chciał w inny sposób „dogodzić” restauratorowi. Dopiero inni goście oswobodzili Lichta z opresji. — W pogotowiu rat. opatrzone zranione.

SKRADZIONY FILM NA SPRZEDAŻ W DOROTEUM. Antoni Konieczny, właściciel wędrownego kina, zamieszkały w Winnikach, onegdaj w drodze na stację kolejową w Siehowie spostrzegł, że skradziono mu film komedji „Makowie pragną dzieci”, wartości 120 franków franc., oraz bieliznę wartości 400.000 mk. Poszkodowany znalazł wczoraj przypadkowo swój skradziony film w sklepie komisowym w pasażu Mikolasza. Dał go tu w komis niejaki Zadąbrowski, zamieszkały przy ul. Kalczej l. 16, za cenę 120 tysięcy marek. Konieczny, uradowany tem odkryciem, doniósł o tem policji.

WYPADKI I POBICIA. Michał Bas, robotnik kolejowy, został przez nieznanego awanturnika ciężko zraniony nożem w pierś. W pogotowiu ratunkowym udzielono mu pomocy, poczem odesłano go do szpitala. — 56-letnia Emilia Potoczna, kupując materję w budce na placu Krakowskim, została potrącona przez kupca, a upadając złamała rękę. — Mania Weisberger upadła, również złamała rękę. — W ul. Pienińskiej Katarzyna Gerlach w stanie podehmielonym wszczęła awanturę z apaszami, którzy pobili i poranili ją na twarzy. Przechodząca obok Zofja Kotłowska przypatrywała się tej scenie. Jeden z awanturników zupełnie bez powodu zranił ją nożem w rękę. — Wymienionym udzielono pomocy w pogotowiu ratunkowym.

ZA PRZYKŁADEM SZCZURÓW. Jan Jurońk, zawieruszywszy sobie głowę gorzałą, wlał do rury kanalowej na placu Strzeleckim i zasnął. Posterunkowy wyciągnął go z tego ukrycia i zaprowadził do aresztu.

ZGUBA. Patent i kartę przemysłową wraz z portfelem zgubił Świętosław Pieniądz, majster rzeźnicki.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Marcinowi Mordysowi, robotnikowi w cegielni Banku Hipotecznego, skradziono ubranie wartości 1.500.000 mk. — Zofji Giżyckiej, właścicielce restauracji przy ul. Hetmańskiej, skradziono 4 łyżeczki kawowe wartości 600.000 mk. — Zofji Socha skradziono z piwnicy realności przy ul. Jabłonowskich 32 większą ilość wiktualów.

— NIEMA NIC LEPSZEGO I ŁATWIEJ STRAŻNEGO DLA CHORUJĄCYCH NA ZOŁĄDEK od „Kumerołu”, tuszczu roślinnego.

Przyjaźń czesko-rosyjska.

WARSZAWA, 9. 8. (tel. wł.). „Czeskie słowo” w Nrze 184 donosi z Koszyc, że sąd tamtejszy skazał na 10 miesięcy więzienia księdza Brankowicza za podburzanie przeciw Czechom. Podburzanie polegało na tem, że ks. Brankowicz jako ksiądz grecko-katolicki występował przeciw propagandzie prawosławia na Rusi podkarpackiej.

Podwyżka taryf pocztowo-telegraficznych o 100 procent.

WARSZAWA, 9. 8. (Pat.). Na komitecie ekonomicznym ministrów dnia 10 bm. uchwalono wniosek ministra poczt i telegrafów w przedmiocie podwyższenia taryf pocztowych i telegraficznych, międzymiastowych telefonów o 100%.

KREDYTY NA ZAKUP ZBOŻA.

WARSZAWA, 9. 8. (AW). Nadzwyczajny komisarz p. Bajda zażądał znacznych kredytów na zakup zboża w celu utworzenia zapasu państwowego. Wysokość tych kredytów sięga około 10 miliardów marek. Rokowania w tej sprawie toczą się jeszcze.

Wiadomości z kraju.

ZABÓJCA POWIESIŁ SIĘ ZE STRACHU. Julian Samborski, konduktor kolejowy, zamieszkały przy ul. Domsa 7, doniósł policji dnia 4 bm. o następującym fakcie: Dnia 29 z. m. bawił Samborski w Siemianówce koło Szczerca na weselu F. Czarnieckiego, które się odbywało w domu Balickiego. Na zabawie parobcy podzielili się na dwie grupy i rozpoczęli bójkę, podczas której ciężko pobito i poraniono Franciszka Janikowskiego i Jana Jednoręga, których musiano odwieźć do szpitala we Lwowie. W pobiciu tem brał udział Władysław Geras. Koledzy poranionych w liczbie 6-ciu zmieniając ubrania, uzbroili się w widły, siekiery i motyki i urządzili zasadzkę na swych przeciwników. W czasie, gdy oczekiwani wracali z zabawy, ukryci napadli na nich i pobili W. Gerasa do utraty przytomności. Koledzy pobitego i napastnicy zbiegli, pozostawiając leżącego w rowie Gerasa. Zrana znaleźli go przechodnie, poczem odwieziono go do Lwowa, gdzie zmarł na dworcu głównym, jak to podawaliśmy. Głównym sprawcą zabójstwa Gerasa był Kazimierz Jędrzejowski. W czasie śledztwa policyjnego zabójca, bojąc się aresztowania, powiesił się na belce w swej stodole. Liczył on lat 19, był już żonatym i ojcem jednego dziecka.

Choroby weneryczne.

Staraniem Uniwersytetu Ludowego
wyświetlany będzie w kinie

„GRAŻYNA” film naukowy Choroby weneryczne.

Przedstawienia odbywać się będą
w sobotę 11, i w niedzielę 12/VIII.

Początek o godzinie 5-30 popołudniu.

Wstęp tylko dla dorosłych.

BILETY WSTĘPU ZNIŻONE.

Obrazy objaśniać będzie lekarz Kasy chorych.

Komunikaty.

× CZŁONKOWIE LUDOW. SPÓŁ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 13. grudnia 1922. podwyższono udziały do wysokości 10.000 Mp, które mają być w ciągu sześciu miesięcy wpłacone. Przypominamy wszystkim udziałowcom tę uchwałę i wzywamy do uzupełnienia udziałów.

Rada Nadzorcza.

Znaczna podwyżka cen biletów tramwajowych, prądu elektrycznego i gazu.

Posiedzenie delegatów Rady miejskiej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia prez. Neuman wygłosił wspomnienie pośmiertne o zmarłym tow. Marjanie Wojtowic, który przez parę lat był delegatem rady miejskiej i członkiem klubu radzieckiego P. P. S. Zmarły ostatnio pełnił funkcję inspektora szkolnego w Grybowie. Zebrani wysłuchali mowy stojąco.

Następnie powtórnie uchwalono podwyższenie stawki podatku od lokali i budynków, oraz zamianę gruntów w Szkle.

R. Felsztyn referował podwyżki cen prądu elektrycznego i biletów tramwajowych.

R. Hingler krytykował brak oszczędności w M. Z. E. i proponował oszczędzać przy pracy nocnej, w ruchu tramwajowym i placach funkcjonariuszy. (R. tow. Majewski: Zmniejszyć im żołądki!).

Dr. Wereszczyński wnosi, aby uakcyjnić M. K. E., ażeby w ten sposób uzyskać fundusze na inwestycje, jak kupienie większych zapasów węgla, rozbudowę sieci tramwajowej i t. p.

Po przemówieniu r. dra Poratynskiego i dra Ruekera zabrał głos referent, który wyraził wątpliwość w skuteczność systemu oszczędnościowego, wniosek zaś dra Wereszczyńskiego uznał za celowy. W głosowaniu uchwalono wniosek o wprowadzenie możliwej oszczędności, oraz apel do rządu, aby obniżył podatek węglowy z 30

na 15 proc., oraz opłaty transportowe za węgiel. Uchwalono podwyżkę cen wedle wniosku komisji elektrycznej.

Od soboty cena biletu tramwajowego będzie wynosić: bilet ulgowy 2.500, wprost 3.000, do przesiadania 3.500, z dworca 4.000, kontrolny 5.000 mk.

Prąd elektryczny będzie kosztował za kilowat 10.000, (poprzednio 5.500), dla lokali zarobkowych 16.000 (10.000), dla motorów 5.000 (4.000), dla kinoteatrów 16.000 mk. Czynsz za mierniki podwyższono o 60 proc.

Cenę gazu do oświetlania i motorów podwyższono na 6.800 (4.000) mk. za 1 m. sześcienny. Ceny prądu elektr. i gazu obowiązują za odczyt sierpniowy.

Uchwalono również dochód z podwyższenia cen biletów tramwajowych, uzyskany w pierwszym dniu, przeznaczyć dla ochronek we Lwowie.

Po załatwieniu dwóch drobnych spraw uchwalono wynająć plac Misjonarski na 6 tygodni, począwszy od 15 sierpnia na cyrk i menażerję za opłatą po 50.000 mk. za 1 dzień, oraz za oddanie 50% od cen biletów wstępu, które to sumy mają wpłynąć na fundusz utrzymania teatrów.

Na tem obrady zakończono.

Orgje drożyzniane przy sprzedaży cukru.

Dzięki zbrodnicyz machinacjom cukrowników, tych podpór chłeny, w całym państwie nastąpił niebывały brak cukru. Wnie tego ponoszą cukrownicy, wraz ze swym bankiem cukrowym, który w niecny sposób wyłudził od rządu zezwolenie na wywóz cukru zagranicę podając iż zapasów tego artykułu spożywczego zostaje bardzo dużo poza konsumcją w kraju.

Dziś ludność przeżywa niebывały brak tego koniecznego dla zdrowia środka odżywczego.

Przed sklepami miejskimi w tłumach bez końca panuje ścisk nie do opisanja. Przed sklepem przy ul. Szajnochy wczoraj mało w ścisku nie uduszono dziewczyny, czekającej kolejki, aby uzyskać funt cukru.

Do jakich orgji paskarskich dochodzą obecnie świadczy fakt następujący: Dr. Dawid Hulles doniósł policji, że 3. b. m. Taube Schor, właścicielka sklepu przy ul. Kazimierzowskiej, kupiła u Mojżesza Wittlina, właściciela sklepu

przy ul. Furmańskiej, 1.000 kg. cukru kostkowego po 33.000 Mp. za 1 kg., placąc 33 milionów marek pomimo, iż wówczas cena „oficjalna” tego cukru wynosiła 25.000 Mp. za 1 kg. Wittlin jednak przed wydaniem jej cukru zażądał od wymienionej po 42.000 Mp. za 1 kg. Obecnie cukru tego Wittlin wogóle nie chce wydać interesowanej, lecz sprzedaje go innym osobom, biorąc po 45.000 Mp. za 1 kg. Wobec tego wymieniony adwokat oskarżył w policji Wittlina o oszustwo i lichwę towarową.

Doniesiono nam, że w magazynie kolejowym firmy Lambert i Krzysiak leży ukryty cukier w ilości kilkanaście wagonów. Ceka on widocznie wyżsży cen, gdy tymczasem w mieście niesłychany brak cukru. Magistrat i policja winny natychmiast skonfiskować ukryty ten cukier, a winnych przechowywania środków żywności pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

W sprawie gospodarki „Polskiej Foresty” w Brodach.

Czytając artykuł w „Dzienniku Ludowym” z dnia 30 lipca 1929 p. t. „Rabunkowa gospodarka Spółki Brody”, znalazłem tam odpowiedź ministra robót publ. i dóbr państw. na interpelację p. Poznańskiego. Postanowiłem zbadać, o ile należyte ta sprawa została ministrowi przedstawiona, zwłaszcza że p. Poznański należy dziś do większości rządowej — a swój dla swego dużo zrobi. Nie twierdząc, żeby gospodarka leśna Ski Brody była wzorową, ale znowu nie jest tak źle, jeżeli komisja rzeczoznawców wyraziła uznanie firmie „Polska Foresta” za należyte zalesienie „zrębów” — bo zalesiono około 10.000.000 sztuk młodego drzewostanu, co się równa około 1.000 hektarów zalesienia przez lat 3, a jak rzeczoznawcy twierdzą, przy bardzo uciążliwej pracy można zalesić rocznie około 300 hektarów. W tym samym czasie, kiedy komisja przeprowadzała swoje badania, nadeszła odpowiedź ministra, stawiająca w stan oskarżenia p. Mazurkiewicza, tego samego, który zarządził zamknięcie lasu. To wywarło takie wrażenie na komisji, że nie wiadomo, czy do dziś dnia odesłano protokoły do ministerstwa.

Nie mam zamiaru bronić p. Mazurkiewicza ani „Polskiej Foresty”, tylko zaznaczam, że Brody, miasto niegdyś przemysłowo bardzo rozwinięte, dziś posiada tylko ten jedyny warsztat pracy, w którym robotnicy z Brodów i okolic szukają zajęcia. Wprawdzie komisja przyrzekała, że „Polska Foresta” otrzyma zezwolenie na wy-

rab 210 hektarów lasu, co przy gęstym zalesieniu wystarczyłoby na pół roku do przetarcia.

Tymczasem i ta sprawa nie może się doczekać załatwienia, a gdy robotnicy przy dzisiejszej drożyznie, nie mogąc wyżyć z obecnych plac, upominają się o podwyżkę, firma „Polska Foresta”, nie mając widoków załatwienia ciągnącej się w nieskończoność tej sprawy, zaczyna redukować ilość zatrudnionych robotników. Jeżeli zatem ta sprawa nie zostanie rychło załatwiona, na zimę wszyscy robotnicy mogą utracić możliwość zarobkowania.

Rozgoryczeni robotnicy zwracają się tą drogą do województwa w Tarnopolu z prośbą o rychłe załatwienie sprawy, bo bieda i tak już dobrze zagląda w oczy klasie pracującej.

Michał Stoliński, okr. sekr. Zw. Zaw.

Sprawy partyjne.

* DO MEZÓW ZAUFANIA! Tow. Calka, Lang, Górnik, Karmelita, Marszałek, Białkowski, Cetnarowicz, Nahorny, Malski, Szczupaczynski, Bielec, Pakiewicz, Drobotowa, Pysznik, Hewak, Hell, Pindycki, Kondziola, Nowakowski zgłoszą się w najbliższych dniach w Okr. Sekret. (tow. dr. Elster), Sykstuska 21, między godz. 11'30 do 12'30. Sprawa ważna. Zjawienie się konieczne.

Od Wydawnictwa!

Z powodu ponownego podniesienia się kosztów wydawniczych wywołanych ustawicznie i gwałtownie rosnącą drożyzną jesteśmy zmuszeni podnieść cenę Dziennika na 2.000 Mk. za egzemplarz. Czynnymy to ostatni wśród pism całej Polski, zmuszeni do tego ostateczną koniecznością.

Od niedzieli 12 sierpnia Dziennik kosztować będzie:

2.000 Mk za egzemplarz.

Prenumerata od 16 sierpnia wynosi:

bez dostawy: 45.000 Mk.

z dostawą i pocztą: 50.000 „

zagranicą: 70.000 „

Szanownych prenumeratorów zamiejscowych którzy uiszcili już przedpłatę za sierpień, upraszamy o nadesłanie 7000 mkp., tj. reszty, przypadającej za sierpień.

Administracja.

Ze sportu.

ZAWODY WOJSKOWE W PIŁCE NOŻNEJ O MISTRZOSTWO D. O. K. VI. W sobotę 11 bm i w niedzielę 12 bm. odbędą się ostateczne rozgrywki w piłce nożnej drużyn wojskowych VI. korpusu o tytuł mistrza tegoż korpusu. Zawody te zostaną rozegrane według systemu kolejkowego, a to: w sobotę 11 bm. we Lwowie o godz. 5 popoł. na boisku Cytadeli, 49 pp (Kołomyja) mistrz 11 Dyw. piech. — 19 pp „OL” (Lwów) mistrz 5 Dyw. piech. W Złoczowie tegoż dnia 6 Baon sanitarny (Lwów) mistrz Oddziałów D. O. K. — 12 P. A. P. (Złoczów) mistrz 12 Dyw. piech. — W niedzielę 12 bm. o godz. 5 popoł. na boisku Cytadeli nastąpi rozstrzygające spotkanie zwycięzców w pierwszej kolejce. Niedzielne zawody zwycięzców drużyn wojskowych poprzedzą zawody kwalifikacyjne o mistrzostwo klasy B. (Stanisławów) Hakoachi I. — (Lwów) Biali I. (godz. 3'30). Przez cały czas przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Różne.

PLYWAK AMERYKANSKI Sullivan przepłynął kanał La Manche na przestrzeni Dover-Calais.

SUSZA WE FRANCJI. Donoszą z Mont Licon i Perpignan, iż niezwykła susza spowodowała tam liczne pożary lasów. Straty są bardzo znaczne. Ludność przy pomocy wojska usiłuje opanować żywioł. W kilku miejscach udało się pożary zlokalizować.

3 ruchu robotniczego.

§ PROWOKACJE KAPITALISTYCZNE W MYCZKOWCACH POW. LISKO. W Myczkowcach buduje spółka Pittelbransewetter elektrownię dla firmy Wista Sanok. Przy budowie zorganizowali się robotnicy pracujący tamże w Związku zawod., liczący 260 robotników. Zdawalioby się, że firma, stojąca na jakim-takim poziomie, powinna się przyzwyczaić do form nowoczesnych ruchu robotniczego i dążyć w ten sposób do możliwego współzycia z robotnikami. Tymczasem okazuje się, że spółka Pittelbransewetter to bezwstydni plantatorzy, wyzyskujący robotników w sposób bezwzględny. Przeciętą płacą robotnika wynosi aż... 19.000 mk., a Myczkowce to Azja, gdzie prawa obowiązujące w państwie polskim nie mają zupełnie zastosowania. Oto pp. Pittelbransewetter oświadczyli robotnikom, że gwizdzą sobie z konstytucją zagwarantowanego prawa koalicji i Związku robotn. nie uznają. — Mamy głębokie przekonanie, że wojna, prowokowana przez Pittelbransewetterów, nie skończy się dla nich dobrze, a nawet żywimy nadzieję, że i władze pouczą opornych dobrodziejów, iż robotnicy mają święte i nienaruszalne prawa do organizowania się i obrony swoich interesów materialnych.

Katastrofa Niemiec, katastrofą Europy.

Wynurzenia Anglika.

Korespondent warszawski „Czasu“ miał o niedawno rozmowę z miarodajnym — jak twierdzi — przedstawicielem Anglii na temat przesilenia gospodarczego Europy będącego w związku ze sprawą odszkodowań i zatargiem francusko-angielskim, wynikłym z różności zapatrywań na sprawę okupacji Ruhr. Anglik ów zapewnia, że bierny opór Niemców przeciwko okupacji francuskiej jest zreczynym manewrem rządu berlińskiego, który wykonawców swych odnośnych poleceń bardzo sownie wynagradza. To też niezliczone miliony marek papierowych płyną codziennie z Berlina do Zagłębia Ruhry jako odszkodowanie dla opornych. Tem się też tłumaczy zacięta walka Francuzów z wszelkimi kasami i depozytami urzędowej waluty. Z drugiej jednak strony odcięcie Niemiec od głównej bazy przemysłowej pociągnęło za sobą katastrofalne skutki dla gospodarki krajowej. Rząd stracił wszelką kontrolę nad walutą, co doprowadziło do zupełnego chaosu w ekonomicznych stosunkach.

Co jednak najgorsze, to fakt wykorzystywania trudnej sytuacji kraju tak przez komunistów, jak i nacjonalistów. I jedni i drudzy przedstawiają poważne niebezpieczeństwo dla spokoju światowego, z którym wszyscy powinniśmy się liczyć.

Polityka Wielkiej Brytanii nie jest bynajmniej germanofilska, jest ona czysto brytyjską. Anglii nie niedoceniamy niebezpieczeństwa współzawodnictwa przemysłowego i handlowego odradzonych Niemiec dla Anglii. Obecnie jednak grozi światu zapadnięcie się Niemiec w zupełny chaos. Taka jednak katastrofa byłaby niebezpieczna tak dla Anglii, jak i Francji, jak i całego świata. Upadek Niemiec w stan anarchii, włączenie ich razem z Rosją i Chinami w jeden wielki konglomerat światowego chaosu, byłoby groźne dla stałości komercyjnej całego świata. W obecnym obecnym systemie wymiany usług ekonomicznych, unicestwienie tak ogromnego warstwu wytwórczości międzynarodowej, jakim są Niemcy, musiałoby mieć fatalne skutki dla reszty członków tej ekonomicznej rodziny narodów, jaką przedstawia świat pomimo wszelkich waśni politycznych. Brytyjski punkt widzenia zasadza się więc nie na lokalnych interesach, lecz na zrozumieniu wzajemnej zależności ekonomicznej narodów świata.

We Francji uważają przeważnie, że Niemcy mają tylko do wyboru pomiędzy kapitulacją,

a katastrofą. Anglii nie mogą zrozumieć dokładnie co właściwie Francuzi rozumieją pod zupełną kapitulacją. Jeżeli ona jest równoznaczną z zaniechaniem biernego oporu, to być może, że rzeczywiście represje ekonomiczne i polityczno-polityczne stosowane obecnie do ludności niemieckiej w Zagłębiu Ruhry i Nadrenji przez władze okupacyjne francuskie z bezwzględnością niezgodną rzeczywistości z brytyjskimi pojęciami humanitarnymi (nawet wobec wroga) doprowadzą w rezultacie do runięcia „frontu“ niemieckiego. Ale niema żadnych gwarancji, że gdy ru-

nie nareszcie front niemiecki nad Ruhra, nie zawałi się równocześnie cały gmach państwowości niemieckiej.

Byłoby wielkim niebezpieczeństwem dla świata, gdyby rokowania przeciągnęły się aż do owej fatalnej chwili. Jeżeli już obecnie okupacja nie daje Francji oczekiwanych wyników i utrudnia tylko uregulowanie ostatecznej sprawy odszkodowań, cóż dopiero za rozwiązaniem tej tak piekającej dla pokoju całego świata sprawy da się znaleźć w razie zupełnego upadku Niemiec i czy wogóle będzie ono wówczas jeszcze możliwe? Czyż taki stan rzeczy nie będzie zaprzeczeniem wszelkich owoców zwycięstwa aliantów w wojnie światowej?

Mimochodem.

„OGONKI“

„W związku z zaduszeniem na śmierć staruszki w „ogonku“ przy cukrze przed sklepem wydziału zaopatrzenia przy ul. Podwale w Warszawie, p. komendant policji polecił zwracać baczną uwagę na zachowanie się publiczności w „ogonkach“.

Zakłócający spokój publiczny lub odmawiający posłuszeństwa władzy pociągani będą do odpowiedzialności.“

Notatkę powyższą zamieszcza chjeński „Kurier warszawski“ bez jakiegokolwiek komentarza. Wszystko w porządku. W trzy lata po wojnie nlega śmierci wskutek uduszenia staruszka, czekająca swej kolei by mózdz otrzymać funt cukru! Wypadek ten nie przeraża jednak, nie uderza jak błyskawica tych, co te „ogonki“ spowodowali.

Recepta aby wypadek uduszenia się nie powtórzył, jest prosta. Nte trzeba się pchać, należy się zachowywać się spokojnie, a w takim razie nie będzie nieszczęścia. Alboż to ludzie nie stawali w czasie wojny w ogonku od świtu do nocy, albo od nocy do południa aby otrzymać funt cukru, czy bochenek chleba? Więc „ogonek“ nikomu nie nowina. Trzeba się tylko zachowywać statecznie...

I cóż z tego, że żyjemy w kraju mlekiem i miodem płynącym, cóż z tego że bogactwo Polski jest większe niż jakiegokolwiek innego kraju w Europie — cóż z tego? Bogactwo jest wielkie, to prawda, ale zachłanność ludzka jest jeszcze większa. Śmierć tej staruszki, męki jej

konania muszą wziąć na siebie ci, których chciwość granic niema, ci, co wywołują najpotrzebniejsze produkty, ogalając kraj doszczętnie. Ale obok nich największą część winy muszą wziąć na siebie te czynniki, które te orgie popierają.

Nadajdzie jednak chwila która tym stosunkom kres położy. Nie może ginąć od uduszenia staruszka która chce nabyć funt cukru!

Choroby weneryczne.

Czyniąc zadość gwałtownej potrzebie, wznowia Uniwersytet Ludowy wielką akcję propagandystyczną dla zwalczania szerzących się w straszny sposób chorób wenerycznych.

Przedstawienia te odbędą się w kinoteatrze „Grażyna“ przy ulicy Leona Sapiehy w sobotę dnia 11 i w niedzielę 12 sierpnia 1923.

A w poniedziałek 13, we wtorek 14, i w środę 15 sierpnia w kinoteatrze „Sfinx“ przy ulicy Żółkiewskiej. Przedstawienia te odbywają się przy współudziale i pomocy Kasy Chorych. Obrazy będą objaśniać lekarze specjaliści.

Niskie ceny wstępu na te przedstawienia udostępnią je każdemu człowiekowi.

Wzywa się ogół robotniczy mężczyzn i kobiet, aby masowo korzystali z tych przedstawień, celem zupoznania się z strasznymi skutkami tych chorób grasujących dziś wprost epidemicznie, z koniecznością i możliwością ich leczenia.

Po ukończeniu wyświetlań we Lwowie film ten zostanie wyświetlony począwszy od 16. sierpnia w pięknej sali kinoteatru „Sztuka“ w Drohobyczu.

3 Teatru Małego.

„WETERAN“ komedia w 3 aktach C. Haddon Hombersa.

Gość krakowski jako drugą sztukę, w której w pełni objawić może swój zrównoważony, harmonijny talent, wybrał sobie komedię typu podobnego do „Dwóch cnot“ — rzeczy milej, ale trochę milder, gdzie akcja nie odgrywa prawie żadnej roli, gdzie sytuacyjność ogranicza się do zmiany osób podczas konwersacji, mającej dużo wdzięku ale i dużo nasennego pierwiastka. Podobnie, tylko trochę gorzej rzecz ma się z „Weteranem“. Tak jak w „Dwóch cnotach“ całe zainteresowanie skupia się na osobie pocziwego pogodnego dziwaka, tak wyraziście i tak sympatycznie oddanego przez p. Jednowskiego, — i w „Weteranie“ ponad akcję — o ile o niej mówić można — wybija się charakterystyczny typ Blina Corbetta, dymisjonowanego oficera wojsk angielskich, z dobroduszną flegmą odnoszącego się do przykrych stosunków w swym gospodarstwie domowym, którego budżet reprezentują tylko pozycje minusowe — długi, tu i tam pozaciągane. Były wojak ma wiele pomysłów, któreby umożliwiły wyrwanie z sytuacji; wszystkie atoli w praktycznym zastosowaniu nie prowadzą do niczego. Blinn nie urodził się z głową do interesów i dlatego obrał solidniejszą i przeciwniejszą karierę żołnierską, z której wytracił go przypadek — zdarzyło mu się bowiem uciec a następnie ożenić się z żoną swego pułkownika, co pociągnęło za sobą jego dymisję z wojska.

Lecz los, który czasem lubi opiekować się

takimi nieporadnemi, staremi dziećmi jak nasz Blinn, uśmiechnął się w chwili najkrytyczniejszej, bo oto w wychowawce państwa Corbettów a równocześnie ich siostrzeńcy zakochał się bogaty chłopak z sąsiedztwa. Rychleju jednak zakończeniu komedii — czego widzowie nie oczuliby jako zawodu — przeszkadza matka p. Henryka, kobieta wielkich ambicji, pragnąca dla syna lepszej kariery niż małżeństwo z jakąś tam panną Zuzanną Blinn. Powstają wtedy drobne nieporozumienia, dasy i gniemy obustronne, w trakcie których tylko Blinn nie traci pogodnego humoru i wiary w dobry wynik sprawy, opierając się na maksymie, że najlepszym środkiem dla utrzymania miłości dwojga kochanków jest — sprzeciwiać się ich połączeniu. I okazuje się że pogodny optymista ma rację: pani Guilford z obawy, by syn nie zaciągnął się do wojska lotniczego (rzecz dzieje się z początkiem wielkiej wojny) przychodzi prosić państwo Corbett o rękę Zuzanny dla Henryka. Kochankowie łączą się a Blinn wraz z żoną mają zapewnioną bezkłopotliwą przyszłość przy boku bogatego męża swej wychowanki.

Na ogół rzecz przewlekła tasiecowymi djałogami, przez które przeblyskują tu i ówdzie niteczki humoru takiego sobie, na codzień. Typy (oprócz bohatera) również codzienne, nijakie. Po pierwszym akcie można z niezamąconym sumieniem pójść do domu, po drugim również. Kto ma cierpliwość wytrzymać do końca — nie nie zyska ale i nie straci. Ja co do siebie, wystawiony byłem na wielką próbę, zwłaszcza gdy na scenie wlokły się rozmowy służących, wprowadzające w treść sztuki, sposób, którym posługiwał się jeszcze Moliere. Kilkakrotnie większe by-

łoby ożywienie na widowni (jeśli wogóle o ożywieniu tutaj mówić można), gdyby sztukę skrócono o godzinę. Czy pojmujecie, co to znaczy pić ciepłą wodę — choćby ona podana była w najkunsztowniejszej wykonanej filiżance?

P. Jednowski, mistrz w oddawaniu ról charakterystycznych pewnego, odbiegającego od szablonu rodzaju, w kreacji Blinna okazał znowu te zalety, które podnosiliśmy z okazji jego pierwszego występu. Uderzający jest ten spokojny, czysty ton, w jakim artysta utrzymuje swe postacie, mile oddziaływa szczerość gry, niesi-lacej się na szarżę, ani na lawurę. P. Jednowski ni posługuje się karykaturą, dla wyjaskrawienia kreacji, przez co czyni je naturalnemi, oddychającemi wewnętrzną prawdą, a zatem afektywnie i życiowo pełnemi.

Dobrze sekundowali mu p. Pillerowa, miła dobrodusza, trochę śmieszna pani Corbett, która to cechy w grze artystki wyszły w pełnym świetle. P. Helski-Kowalski, artysta nie tylko opanowujący stronę techniczną ale i ze zrozumieniem wnikający zawsze w treść swych kreacji, był wzorowym służącym Wiliamem.

W roli Zuzanny debiutowała p. Stańczykówna. Adeptka posiada korzystne warunki zewnętrzne; w grze wykazała dużo ruchliwości i swobody, sceny naiwności oddała z wdziękiem, jedynie nie zdołała jeszcze opanować głosu, który chwilami brzmiał trochę nienaturalnie co atoli trzeba położyć na karb pierwszego występu. Naogół debiut p. Stańczykówny wywarł korzystne wrażenie.

Artur Cwikowski.

Teatr żydowski

Jagiellońska 11.

dyr. S. M. Gimpel

Sobota o g. 3:30 popoł.

Narzeczony w Ameryce

opereka w 3 aktach

Sobota 11 i niedziela 12 o g. 7:30

NOWOŚĆ! Poraz pierwszy. NOWOŚĆ!

Wdzięczność dzieci

obraz z życia w 4 aktach.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pocztach „KAHANE“ ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Cukier w złotych polskich a rząd chjeński.

Dn. 2 czerwca b. r. objął rządy gabinet chjeńsko-witosowy. A już w kilka dni później pozwolili sobie pp. cukrownicy na taki „kawał“ że cenę za cukier oznaczyli w złotym polskim.

Wprawdzie ten złoty ustawowo nie jest wprowadzony, wprawdzie żaden dokument prawny z tego powodu w złotych nie może być sporządzony, ale cóż to obchodzi przemysłowców.

Ponieważ kurs złotego liczy się wedle kursu franka szwajcarskiego, więc sprytni przemysłowcy cukrowi, przewidując z góry, jak to marka polska w ręku ich, bo chjeńskiego Rządu będzie wyglądać, narzucili cenę na cukier w złotym czyli we franku szwajc., wiedząc, że wobec spadku naszej waluty znakomity na tym zrobią interes... Rząd p. Witos na ten zamach na konsumentów, jak wiadomo, zgodził się.

Jakoś za gabinetu Sikorskiego nie śmiali cukrownicy zdobyć się na ten pomysł, a wobec miliardowych kredytów o jakie zabiegali, a które rząd poprzedni uczynił w części bodaj zależnymi od pewnych świadczeń cukrowników na rzecz ludności (cukier na kredyt dla miast i spółdzielni) — byli cukrownicy nieco skromniejsi...

Dopiero gdy przyszedł Rząd nowy, spekulanci cukrowi połapali się, że teraz ich żniwo, że mogą ludność łupić bezkarnie i dlatego w kalkulacji wprowadzili złoty.

Przeciw udzielaniu kredytów rządowych w złotych bronili się swego czasu rękami i nogami, dlatego że przy tem na spadku waluty nie nie zarobili i musieliby Państwu oddać to, co wzięli... Ale sami za cukier chcieli biorą złote.

Więc obecnie sytuacja jest taka:

Miljardy kredytów rządowych biorą w markach, wobec spadku waluty oddają część tego, co pożyczili czyli robią na „drogiej ojczyźnie“ złote interesy. A równocześnie każą sobie za cukier płacić złotymi, przyczem robią na spóżywcach zyski tem większe, im większym jest spadek marki. A więc np.

Kurs złotego, od czasu „wprowadzenia“ go w cenach na cukier wzrastał w następujący sposób: 12000 mk. 17500, 20000, 17000, 25000 i ostatnio 30000 mk., z dalszą tendencją zwykłą stosownie do tendencji niżkowej marki...

Cena przez cukrowników wyznaczona wynosi, 50 złotych za cetnar kryształu i 75 złotych za cetnar kostki... Łatwo więc sobie obliczyć jak szalenie cena cukru wzrasta.

Ale nawet w swych świadczeniach na rzecz miast i kooperatyw umieli pp. cukrownicy zyski swe odpowiednio ubezpieczyć... Jak wiadomo na podstawie umowy zawartej z nimi za poprzedniego gabinetu ceny cukru wyznaczane miały być dekadami, t. j. 1, 10. i 20. każdego miesiąca. Cukier zamówiony w jednej dekadzie (zapłaconą akcyzą) nie mógł być przez cukrowników samowolnie okładany ceną (jeszcze w markach) z następnej np. dekady, t. j. przy dostawie.

Obecnie jest inaczej. Cukier płaci się nie wedle cen tej dekady, w której go zamówiono, lecz wedle przeciętnej wszystkich trzech dekad, tzn. wedle poprzednich cen niższych i nowych wyższych, a więc tych, które już po dostawieniu cukru są nałożone...

Ponieważ cena cukru wobec wzrostu kursu franka szwajc. stale wzrasta, a pp. cukrownicy zawsze mają zapasy z czasu poprzedniego, tedy interes, jaki oni rebią zawsze jest świetny, kosztem kieszeni konsumentów.

Dodajmy do tego masowy wywóz cukru za granicę i podwyższenie przez Rząd akcyzy 1500 na 2800 mk. na kilogramie, a zobaczymy dlaczego cukier staje się coraz bardziej przedmiotem zbytku i dlaczego przy sklepach miejskich z cukrem nieco tańszym ludzie już, dosłownie, duszą się na śmierć.

Rządy chjeńsko-witosowe chjenie cukrowe opłaciły się stokrotnie.

Ze Stryja.

Polski „Sokół“ odmawia sali na odczyt o Piłsudskim.

Stryjska Rada Robotnicza P. P. S. postanowiła urządzić odczyt p. t. „Legenda Piłsudskiego“ który miał wygłosić znany dziennikarz Wieniawa-Długoszewski w dniu 12 b. m. Ponieważ zainteresowanie odczytem jest w całym mieście duże, zwróciła się Rada Rob. do zarządu „Sokoła“ o salę. Ku zdumieniu naszemu dostaliśmy odmowną odpowiedź czyli odmówiono nam sali. Nie wiemy co tu grało rolę. Czy głupota ludzka czy obawa aby szeroki ogół obywateli nie usłyszał kilka słów prawdy o Piłsudskim. Zawiadamiamy ogół mieszkańców miasta Stryja że odczyt odbędzie się w innej sali w niedługim czasie. A odmówienie sali przez tutejszy zarząd „Sokoła“ podajemy pod pręgierz opinii uczciwych obywateli.

Dziwny miliard.

Najbogatszy człowiek na świecie John D. Rockefeller święcił właśnie 84 rocznicę swych urodzin. Z tego powodu chicagowski „Dziennik ludowy“ pisze:

Rockefeller jest najbogatszym w świecie człowiekiem, choć wydaje pieniądze setkami milionów. Dotychczas na humanitarne cele wydał przeszło pół miljarda. Zapowiada zaś, że tak jak Carnegie, rozda przed śmiercią wszystko, aby umrzeć ubogim.

W każdym razie — dziwny człowiek. Jedną ręką drze ze społeczeństwa ostatnią skórę pa-

zarami bezwzględnych trustów, drugą te złupione miljardy rozrzuca na naukę, szpitale, sztukę, kulturę.

Znanienną u Rockefellera jest walka, jaką prowadzi ze stanowymi i powiatowymi władzami, gdy chodzi o podatek. Miliarder stara się płacić podatek jak najmniejszy, możliwie żaden! Targuje się o każdy cent publicznych opłat. Czy ze sknerstwa? Możliwe. Sam jednak otwarcie twierdzi, że nie chce płacić, gdyż urzędnicy i tak rozkradają podatki...

Dziwny ten miliard, ale dziwniejsza Ameryka, gdzie urzędnikom można zarzucać rozkradanie podatków. Co prawda, w Ameryce policja jest przekupna, sędziowie są przekupni, o czym się głośno mówi i pisze.

Faszyzm włoski w życiu codziennym.

Sfery wielkoprzemysłowe i część finansjery we Włoszech wystąpiły z opracowanym w szczegółach planem utworzenia wielkiego banku. Kapitał zakładowy i kredyt tej instytucji byłyby zapewnione przez grupy, należące do wyższych sfer. Na czele nowej instytucji, której głównym celem i zadaniem byłoby finansowanie organizacji faszystowskich i zaspakajanie ich potrzeb materialnych, umysłono postawić osobę oddaną partii faszystowskiej i wykwalifikowaną fachowo.

Plan powyższy jest już w całości gotów i przedstawiony został Mussoliniemu do rozpatrzenia i zatwierdzenia.

Jest to jeszcze jeden z objawów obok skarb państwa powstaje tworzenia państwa w państwie. Drugi skarb bank partyjny, którego jedynym i jawnym celem jest finansowanie partii rządzącej.

Powstanie banku faszystowskiego stwierdza przytem jaskrawie zupełną należność faszyzmu od sfer finansowo-przemysłowych i obala w zupełności reklamę rzekomego idealizmu i nadpartijności, jaką szerzyli i szerzą nadal o sobie faszyci.

Dziś można już stwierdzić na przykładzie powyższym, że faszizm włoski, prototyp faszyzmów w innych krajach, jest na żołądź wielkiego przemysłu i finansjery.

Demoralizacja, jaka płynąć musi z powstania i działalności instytucji finansującej rząd, który jak każdy inny rząd każdego kraju utrzymywany jest z odnośnej części wpływów podatkowych, demoralizacja ta przyczyni się waleń do pogrzebania słabnącego już zresztą we Włoszech pierwotnego uroku i wpływu faszyzmu.

Senzacyjny proces w Bernie szwajcarskim.

W Bernie rozpoczął się w tych dniach senzacyjny proces b. oficera rosyjskiego Tilinskiego, oskarżonego o wyłudzenie ogromnych sum na zasadzie fikcyjnych zobowiązań rządu japońskiego.

Tilinski, od 18 lat mieszkał w Szwajcarii, otrzymując od różnych cudzoziemców fundusze na podstawie zobowiązania, wydanego rzekomo przez rząd japoński w 1904 roku na sumę 120 milionów jen, a podpisanego przez ks. Jamagata. Zobowiązanie to p. Tilinski otrzymał miał za dostarczenie rządowi mikada planów fortyfikacji Port-Artura, co dało Japonii możność jej zdobycia.

Podpis ks. Jamagaty okazuje się sfałszowany, ale skopjowany z oryginalnego podpisu na fotografii, którą wódz japoński niegdyś ofiarował dyrektorowi Opery paryskiej.

Tilinski otrzymał już na ten dokument 50 milionów dolarów. Miljonerzy wszystkich narodowości uganiał się za posiadaczem kosztownego dokumentu, ofiarowując mu wszelkie waluty. Jeszcze przed wojną lord Bedford ofiarowywał Tilinskiemu 6 milionów dolarów za cały dokument, ale Tilinski propozycję odrzucił.

Wraz z Tilinskim na ławie oskarżonych zasiadł b. oficer niemiecki, Schwanke, który twierdzi, że autentyczność dokumentu potwierdził między innymi hr. Witte. Jako świadkowie defilują przed sądem miljonerzy różnych narodowości, z których, co jest najciekawsze, nikt dokumentu p. Tilinskiego na oczy nie widział.

Różne.

JAK ZACHOWUJĄ SIĘ ZWIERZĘTA POD CZAS WYBUCHU WULKANU. Podczas ostatniego wybuchu Etny poczyniono ciekawe spostrzeżenia, co do zachowania się zwierząt podczas tego zjawiska.

Psy już na dwa dni przed wybuchem musiały go przeczuwać, gdyż wyły i okazywały wielki niepokój. Koty, po pierwszym wstrząśnięciu podziemnym, zaczęły miauczeć i cisnąć się do nóg swych panów lub wprost przechodzić, jakby szukając ich opieki.

Po pierwszym też wybuchu widziano kotkę wynoszącą kocięta ze swego barłogu na drogę, jakby z prośbą, aby je zabrano.

Ptaki przestały śpiewać i okazywały niepokój już na dwa dni przed katastrofą.

Zające i króliki opuściły swe kryjówki zaraz po pierwszym wybuchu i zebrały się w znacznej liczbie wzdłuż dróg, nie okazując strachu przed uciekającą z zagrożonych wiosek ludnością.

Wreszcie kozy, krowy, owce i inne zwierzęta domowe były zupełnie oszołomione i jakby pogrążone we śnie letargicznym, tak, że trzeba było siłą uprowadzać je z miejsc zagrożonych.

Za wiersz 1000. 1 szpalt. zwykle za tekstem
Mp. 600.— Nadesłane 1800.—, w tekście 3000.—.

OGŁOSZENIA

Na I. stronie 4.500. Drobne ogł. za słowo 400.—.
Komunikaty 2.400.—, zamiejscowe o 25% drożej.

ROBOTNICE UZDOLNIONE DO ROBÓT KONFEKCYJNYCH
przyjmie 801—5
**FABRYKA KRAWIECZA MAŁO-
POLSKIEGO ZAKŁADU ODZIEŻY,**
Lwów, Szpitalna 1.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik fabryki,
codziennie od godziny 8—12 i od 1—5 pop.

ZGUBIONO kartę na broń i książeczkę wojskową
na nazwisko Władysława Błaża wydaną przez P. K. U.
Stryj, którą unieważniam.

UNIEWAŻNIAM zgubiony w pościegu dokument odro-
czenia wydany przez P. K. U. we Lwowie dnia
13 czerwca na nazwisko Buchwald Maurycy.

OKAZJA!
AUTO sześciuosobowe marki Nesseldorf
do sprzedania za
750 złotych pol. Wiadomość Fredry 6. Arnold i Katz.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista 42

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Dr. Klara Frisch-Sawicka
ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet
WAŁOWA 11 od 3—5

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN
były elem. kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje
kobiety od 10—12, mężczyzn od 2—5, w niedziele
i święta od 9—1. Krzyszewskiego 3.

„GRAFIKA” Marek Seide

LWÓW, UL. KOLLATAJA 5 (w podwórzu)

1622 posiada zawsze na składzie:

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.

PRZYBORY DUKARSKIE: Rygal, szufle, wier-
szowaliki i t. p.

MASZYN DUKARSKIE, masy do wałków, farby
drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mo-
sleńskich **POPELBAUMA** we WIEDNIU.

Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przy-
borów drukarskich **T. Kaldyka i Ska** w Poznaniu.

Już opuścił prasę

Podręcznik nauki śpiewu

Kl. II

W. GOŁĘBIEWSKIEGO.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SKŁAD GŁÓWNY:

Księgarnia Ludowa

Lwów, ulica Szajnochy 2.

Czas

odnowić

przedpłatę!

Rafinerja nafty i olejów mineralnych

Lwów—Zniesienie

poszukuje

812

dwóch zdolnych kotlarzy

W CHOROBACH SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH

Dr. LOLA FÜLLENBAUM

b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26

Ordynuje od 3—6 popołudniu **Zółkiewska 38**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 789

Dr. J. MUND

b. Sekund. szpit. wiedz. i lwow.,
ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6,
w niedzielę 9—1.

Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

Akcyjny Bank Hipoteczny

Zaproszenie do subskrypcji.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Akcyjnego Banku Hipotecznego uchwaliło
dnia 30 kwietnia 1923 podwyższenie kapitału akcyjnego z Mp. 420,000.000 na

Mp. 1.050,000.000.—

Rada Nadzorcza na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu Nr. 4.163 III. DK. udzie-
lonego w porozumieniu z Ministrem przemysłu i handlu, przystępuje do

podwyższenia kapitału akcyjnego na razie o

Mp. 315,000.000

przez wydanie 1,125.000 sztuk nowych akcji po 280 Mp. imiennej wartości,
w drodze publicznych zapisów, na warunkach następujących:

- 1) Akcjonariusze dawni mają prawo pierwszeństwa w nabyciu nowych akcji w stosunku trzech akcji nowych na cztery dawne akcje.
 - 2) Akcjonariusze chcący wykonać prawo poboru, mają w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcje wraz z konsygnacją, bez arkuszy kuponowych, które będą im natychmiast zwrócone, po uwidocznieniu wykonania prawa poboru.
 - 3) Kurs emisyjny nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonariuszy, na podstawie prawa poboru Mp. 9000 za sztukę.
 - 4) Cena kupna złożona ma być w całości przy zgłoszeniu w gotówce, a nadto kwota Mp. 1000 tytułem ryczałtu na odsetki od 1 lipca 1923 do dnia zapłaty, koszta konfekcji i podatek giełdowy.
 - 5) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 lipca 1923 na równi ze starymi akcjami.
 - 6) Termin wykonania prawa poboru upływa z dniem 15 września 1923
- Nowe akcje wydane będą po sporządzeniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

Zgłoszenia przyjmują:

Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie i jego oddziały. Bank dyskontowy Warszawski i jego oddziały we Lwowie i Drohobyczu. Austriacki Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu. Union Bank w Wiedniu. Böhmische Escompte Bank und Credit Anstalt w Pradze.
Lwów, dnia 30 lipca 1923.

814

RADA NADZORCZA.

(Przedruku nie płacimy).

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści po-
wieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Danilowski Gustaw		Ramsay B. Carlson	
A to się pał serce moje str. 156		Likwidacja Pokoju Wer-	
Jaskółka „ 348		salskiego str. 59	
Lili „ 166			
Tetent „ 93		Kautsky Karol	
Górnjak Stanisław		Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306	
Bojowym szlakiem „ 303		Kolski Witold	
Kaden-Bandrowski		Manifest komunistyczny „ 76	
Generał Barcz „ 516		Kruszewski-Zdzisławski	
W. Argon		Życie robotnicze w Polsce „ 94	
Okres upadku kapitalizmu str. 67			

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych
zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wy-
konujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.